



CZTERY PORY ROKU



Wydanie specjalne
Wrzesień 2019
red. mgr Iwona Wójcik
mgr Alicja Patowska



Kochane Przedszkolaki! Drodzy Rodzice!

Wakacje dobiegły końca!

Cieszymy się, że możemy znowu powitać Was w Naszym przedszkolu, w nowym roku szkolnym 2019/20 a tym samym zaprosić wszystkich do czytania naszego przedszkolnego kwartalnika. Rozpoczyna się kolejny rok pełen wrażeń, nie tylko dla Państwa, ale przede wszystkim dla Waszych pociech. Będzie on pełen ciekawych doświadczeń, pierwszych sukcesów, a przede wszystkim wspaniałej zabawy. Niestety dla niektórych dzieci ten rok dostarczy też trudnych przeżyć, związanych z adaptacją do nowego miejsca i konieczność rozstania z ukochanymi rodzicami. W pokonywaniu trudności i rozwiązaniu niektórych problemów pomoże lektura naszych artykułów, do której serdecznie zachęcamy. Chcielibyśmy również serdecznie podziękować Wam, drodzy rodzice, za współpracę i pomoc w tym nowym roku szkolnym 2019/2020 i zachęcić do zaangażowania się i uczestnictwa w życiu przedszkola.

Wszystkim Przedszkolakom życzymy dużo radości w zdobywaniu wiedzy, wesolej zabawy, nowych przyjaźni i niezapomnianych przeżyć, a Rodzicom udanej współpracy i zadowolenia.





Okres wakacji to w placówkach oświatowych, czas remontów i nowych inwestycji. Nasze przedszkole także przeszło niewielką metamorfozę. Od zawsze atutem placu zabaw w Gminnym Przedszkolu w Laskach był jego naturalny charakter (górką, sosnowy laszek i wielki dąb, który stał się wizytówką naszego przedszkola).

Jednak spełniając oczekiwania rodziców i naszych przedszkolaków, wzbogaciliśmy nasz plac zabaw o nowe sprzęty– nowe zabawki terenowe postawiono zarówno na placu zabaw dla dzieci najmłodszych jak i dużym placu zabaw. Wokół bezpiecznej nawierzchni rozłożono sztuczną trawę, która zapobiegnie kurzeniu się i ułatwi poruszanie się naszym wychowankom na rowerkach biegowych. Położono także trawę z rolki, w miejscach gdzie trudno było ją wyhodować. Na małym placu została posiana trawa. W piaskownicach wymieniono piasek, a uszkodzone zabawki zostały usunięte. Cały przedszkolny ogród zachęca do zabaw na powietrzu. Od strony ulicy Przedszkolnej została zamontowana nowa furka ozdobiona kolorowymi kredkami- dziękujemy pani Dominice za zadbanie o tak ważny element. Furka ta będzie otwarta codziennie rano, od godziny 7.00 do godziny 8.30 ułatwiając rodzicom przyprowadzanie dzieci do przedszkola (po południu dla bezpieczeństwa naszych podopiecznych furka będzie zamknięta).

Zarówno nasi podopieczni, rodzice jak i personel przedszkola, cieszą się z nowych inwestycji poczynionych na rzecz naszej placówki. Bardzo dziękujemy organowi prowadzącemu, pani wójt- Dorocie Zmarzlak jak i całej Gminie, za wsparcie finansowe dla przedszkola w Laskach. Teraz nasza kolej, aby zadbać o komfort naszych wychowanków.







Bez płaczu do przedszkola? To możliwe, czyli rzecz o dobrej adaptacji

Adaptacja to trudny czas. Czas zmian dla dzieci, rodziców i nauczycieli. Od dzieci wymaga on nie tylko przystosowania się do nowych warunków otoczenia, poznania nowej organizacji dnia, zaakceptowania innej niż do tej pory pozycji społecznej – w przedszkolu przebywają przecież w licznej grupie rówieśniczej – ale przede wszystkim nierozzerwalnie łączy się z rozstaniem z rodzicami.

Nie wszyscy rodzice są gotowi do rozstania z dzieckiem. Większość przekracza we wrześniu próg przedszkola z niepokojem i obawą, w końcu oddają swoje dziecko pod opiekę – wykwalifikowanych bądź, co bądź – ale jednak obcych wychowawców. Zwykle lęk adaptacyjny ustępuje, gdy zaakceptują nauczycieli i zasady panujące w przedszkolu. Zdarza się jednak, że wychowawcy wkładają w pozytywne wzmacnianie rodziców niemal tyle samo energii, co w zapewnienie poczucia bezpieczeństwa ich dzieciom.

Wymaga to od pedagogów taktu, zrozumienia, otwartości a przy tym pełnego profesjonalizmu w działaniach dydaktyczno – wychowawczych, które są głównym zadaniem placówki. Warto wspomnieć, że najczęściej są to zesłoroczni nauczyciele starszych przedszkolaków (5-6 latków), którzy sami potrzebują czasu adaptacyjnego, aby przystosować się do nowej specyfiki pracy.

Jak długo trwa adaptacja do przedszkola?

U większości dzieci okres ten trwa od kilku tygodni do kilku miesięcy. O jego rzeczywistej długości decyduje wiele czynników, takich jak dojrzałość emocjonalna konkretnego dziecka, sposób, w jaki do tej pory funkcjonowało, jak również postawa rodziców w tym początkowym okresie. Wcześniejsze wizyty w przedszkolu, zapoznanie się z salą, Panią wychowawczynią i zabawkami na pewno są pomocne, jednak jak pokazuje doświadczenie, nawet dzieci, które uczestniczyły w tzw. „dniach adaptacyjnych” nie zawsze bezboleśnie przechodzą rozłąkę z rodzicami w dalszej perspektywie. Czasem zdarza się płacz po dwóch, nawet trzech tygodniach pobytu w przedszkolu.

Warunkiem pozytywnej adaptacji przedszkolnej przede wszystkim jest **ugruntowanie się w dziecku przekonania, że rodzic nie odchodzi na zawsze, że wróci po niego**, pomimo, iż akurat w tym momencie fizycznie nie jest przy nim obecny. Prędzej czy później, w wyniku codziennych doświadczeń, dziecko zauważy tę zależność, więc po prostu trzeba uzbroić się w cierpliwość. Jak każde trudne doświadczenie, przez które się przejdzie, także i to, zdobyte w trakcie adaptacji do przedszkola, ma dużą wartość – uodparnia emocjonalnie, wzmacnia w dziecku poczucie wiary w siebie i otwiera mu drogę do dalszego rozwoju.

Pierwsze dni w przedszkolu – o czym warto wiedzieć?

- Rodzice muszą być pewni swojej decyzji o posłaniu dziecka do przedszkola. W obecności dziecka nie powinni poddawać w wątpliwość tego, czy dobrze czy źle robią. Dziecko momentalnie wyczuje nasze wahanie, co z pewnością nie pomoże mu w adaptacji.
- Mów pozytywnie o przedszkolu, ale nie idealizuj go zanadto. Przedstaw je jako przyjemne miejsce, w którym będzie spotykał się z rówieśnikami i uczył mnóstwa nowych rzeczy.
- Opowiedz dziecku o tym jak sam chodziłeś do przedszkola w dzieciństwie. Co wspominasz najmilej?
- Jeśli to możliwe, rozsądnym pomysłem jest odprowadzanie dziecka w tych pierwszych dniach przez tatę z uwagi na mniejszą dozę emocjonalności, która często towarzyszy relacji z matką.
- Pozwól dziecku zabrać do przedszkola ukochanego misia lub inną zabawkę. Dzięki temu nie będzie się czuło osamotnione.
- Nie przedłużaj pożegnań i nie roztkliwiaj się przy dziecku.
- Nie zabieraj dziecka do domu, kiedy płacze przy rozstaniu. Jeśli zrobisz to chociaż raz, będzie wiedziało, że łzami można wszystko wymusić.
- Początkowo odbieraj dziecko wcześniej i stopniowo wydłużaj jego pobyt.
- Zapewnij dziecko, że wrócisz po niego, podając porę przybycia, np. po obiedzie. Niezwykle istotne jest spełnianie tych umów od samego początku. To budzi zaufanie i dziecku łatwiej rozstać się z rodzicem, który każdorazowo przychodzi po niego w ustalonym czasie.
- Jeśli to możliwe przez początkowy okres nie przychodź po dziecko jako ostatni.
- Zadbaj o wygodne ubranie dziecka. Pozostaw w szafce w szatni dodatkowe ubrania na zmianę.
- Nie zmuszaj dziecka do tego by zawsze od razu opowiadało o tym, co wydarzyło się w przedszkolu. Z czasem maluch sam zacznie opowiadać o swoich przeżyciach.
- Warto nawiązać kontakt z wychowawcą grupy. Nauczyciel chętnie poinformuje rodzica o tym, jak dziecko zjadało posiłek, jak się zachowywało, jak radzi sobie podczas zabaw z rówieśnikami.
- W żadnym wypadku nie straszmy dziecka przedszkolem, stosując ostrzeżenia typu: „Jak nie będziesz mnie słuchał, to w przedszkolu Cię nauczą” itp.

Wszystkim przedszkolakom a zwłaszcza „nowym” życzymy uśmiechu na buzi, a ich rodzicom wytrwałości i powodów do dumy ze swoich pociech.

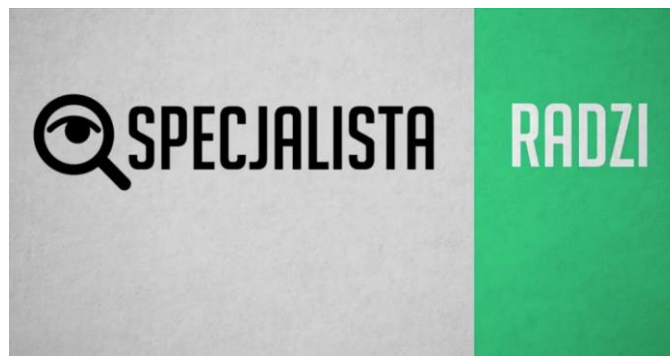


POŻEGNANIE Z DZIECKIEM – JAK POMÓC SOBIE I DZIECKU?

| KRÓTKIE POŻEGNANIE | |
|--|---|
| CO POMAGA | CO UTRUDNIA |
| <ul style="list-style-type: none"> ✓ Nie poganiaj dziecka ✓ Pożegnaj je jeden raz ✓ Rozmowę z dzieckiem przeprowadź w domu ✓ Szybko opuść salę | <ul style="list-style-type: none"> × Kilkukrotne żegnanie dziecka × Długie rozmowy przed salą × Stanie w drzwiach i obserwowanie dziecka |
| RUTYNA | |
| CO POMAGA | CO UTRUDNIA |
| <ul style="list-style-type: none"> ✓ Umów się z dzieckiem na sposób pożegnania i stosuj go, np. „buziak, przytulias, piąteczka i idziesz do pani” ✓ Rutyna pozwala dziecku powoli nabierać kontroli nad sytuacją, a rodzicowi kontroli nad czasem potrzebnym na pożegnanie | <ul style="list-style-type: none"> × Chaos i pośpiech, który rodzi się, gdy rodzic nagle urywa pożegnanie z dzieckiem, spiesząc się np. do pracy |
| POZYTYWNE KOMUNIKATY | |
| CO POMAGA | CO UTRUDNIA |
| <ul style="list-style-type: none"> ✓ Uśmiech rodzica ✓ Radosny i pewny głos ✓ Miłe życzenia: „Dobrej zabawy!”, „Miłego dnia”, „Baw się dobrze” – dzięki temu dziecko wie, że przedszkole to miejsce, gdzie miło spędzi czas i można się tam bawić | <ul style="list-style-type: none"> × Słowa współczucia: „Przykro mi, ale muszę iść” – to sugeruje, że dziecko znajduje się w przedszkolu za karę × Przeprosiny: „Przepraszam, ale musisz tu zostać” – to sugeruje, że przedszkole jest czymś nieprzyjemnym × Pocieszanie: „Nie bój się” – to sugeruje, że jednak jest się czego bać × Współczucie, żal i strach w głosie rodzica – strach rodzica to gwarancja strachu u dziecka |
| MÓWIENIE PRAWDY | |
| CO POMAGA | CO UTRUDNIA |
| <ul style="list-style-type: none"> ✓ Szczerłość ze strony rodzica ✓ Dotrzymywanie obietnic, np. „Przyjdę zaraz po twoim obiadku”, „Dzisiaj po przedszkolu pójdziemy razem na plac zabaw”, itp. | <ul style="list-style-type: none"> × Kłamstwa: „Mama wróci po coś do auta i za chwilę po ciebie przyjdzie” – dziecko czuje się nie tylko smutne, ale i oszukane, co sprawia, że boi się bardziej × Ucieczka rodzica: wychodzenie z sali bez pożegnania, gdy dziecko odwróciło swoją uwagę przy zabawie – dziecko szybko zorientuje się, że mamy nie ma i będzie czuło się zdezorientowane, a to potęguje strach i niepokój × Nie dotrzymywanie umów zawartych z dzieckiem: „Po przedszkolu odbierze cię mama”, „Będę zaraz po leżakowaniu” |
| CIERPLIWOŚĆ I WRAŻLIWOŚĆ | |
| CO POMAGA | CO UTRUDNIA |
| <ul style="list-style-type: none"> ✓ Dużo czasu spędzanego z dzieckiem ✓ Spokój rodzica, czułość i ciepłe słowa | <ul style="list-style-type: none"> × Poganianie dziecka × Straszanie: „Jak nie wejdiesz do sali, zabieram twój misia do domu” |
| WEJŚCIE DO SALI NA WŁASNYCH NOGACH | |
| CO POMAGA | CO UTRUDNIA |
| <ul style="list-style-type: none"> ✓ Dziecko przyprowadzone na własnych nogach | <ul style="list-style-type: none"> × Dziecko na rękach rodzica, które trzeba zrywać z rąk mamy |
| ZAUFANIE | |
| <p>Wiemy, że powierzają nam Państwo swój najcenniejszy skarb. Będziemy się o niego troszczyć!</p> | |

<http://panimonia.pl>





frag.art. „Blżej Przedszkola” 4/2019
psych. Agnieszka Wentrych

Ja sam! Ja sama! O samodzielności dziecka

Dążenie do samodzielności jest przejawem prawidłowego funkcjonowania dziecka. Dziecko w naturalny sposób pragnie samodzielności. Dziecko potrzebuje samodzielności. Dziecko zasługuje na samodzielność. Ma ona wiele wymiarów i odsłon.

Dlaczego dzieci chcą być samodzielne?

Dążenie do samodzielności człowieka ma zapisane w genach. Jest ono przejawem naturalnej fizjologii i psychologii rozwoju człowieka. W okresie dzieciństwa w rozwoju organizmu przeważają procesy anaboliczne, czyli wzrostu i rozwoju, będące źródłem energii życiowej. Pęd dziecka do samodzielności, do działania, do tworzenia, do wpływania na rzeczywistość rozumiemy jako następstwo naturalnych procesów fizjologicznych. W aspekcie psychologicznym stale zwiększająca się samodzielność dziecka stwarza mu warunki do tworzenia realnego, pozytywnego obrazu własnego ja. Samodzielność jest kluczem do rozwijania dziecięcego poczucia własnej wartości, poczucia skuteczności i kontroli wewnętrznej. W ten sposób wyposaża dziecko w narzędzia potrzebne mu do badania świata, także społecznego, czyli do nawiązywania i podtrzymywania relacji najpierw z rodzicami i opiekunami, potem z rówieśnikami. Rozwój samodzielności u dziecka daje mu możliwość stopniowego wyodrębniania się jako osobnej, indywidualnej jednostki. To jest kluczowe dla późniejszego prawidłowego rozwoju psychicznego człowieka.

Kiedy rozpocząć naukę samodzielności?

Naukę samodzielności dziecko rozpoczyna dosłownie już w pierwszych minutach życia – wraz z pierwszym samodzielnym oddechem, wraz z pierwszym samodzielnym łykiem pokarmu, pierwszą samodzielną kupką. Jeśli samodzielność dziecka rozumieć w ten sposób, to każdy dzień przynosi okazję do wdrażania dziecka do samodzielności. Kiedy dziecko potrafi chwycić i intencjonalnie skierować łyżeczkę do buzi, to sygnał, że możemy zaczynać uczyć się samodzielnego jedzenia. Kiedy maluch potrafi powiedzieć lub choćby pokazać, że ma mokrą pieluszkę, kiedy interesuje się nocnikiem, kiedy siada już samodzielnie na nim – to może być dobry moment, by rozpocząć trening czystości. Kiedy dziecko potrafi ściągnąć z siebie buciki czy ubrania, to znak, że niedługo będzie już chętnie uczyć się je zakładać. Kiedy dziecko aktywnie dąży do zrealizowania pragnienia wyrażonego najczęściej w słowach: Ja sam! Ja sama! – to oznacza, że chce być samodzielne, że chce uczyć się nowych umiejętności.

Jak uczyć dzieci samodzielności?

Czasami wystarczy zacząć od nieprzeszkadzania dziecku. Nieprzeszkadzania, czyli niewyręczania dziecka we wszystkim. Niektórzy wręcz skomentują to bezpośrednio sformułowanym apelem: Rodzicu, nie krzywdź dziecka, tj. nie czyn mu krzywdy, utrudniając i opóźniając jego rozwój. Nie wyręczaj go, ale pomóż, wyjaśnij, pokaż, naucz, uwierz w nie. Czyli bądź obok,

czasami po prostu obserwuj, kiedy trzeba, asystuj lub asekuruj. Bądź uważny i zauważ – pochwal, docień, wzmocnij. Wydaje się oczywiste, że przy takim podejściu do wspierania samodzielności u dziecka bynajmniej nie chodzi o wygodę osoby dorosłej. Przecież nauka wymaga czasu – dziecku najpierw należy zademonstrować, a następnie poczekać, aż samodzielnie wykona daną czynność we własnym, wolniejszym tempie; czasami trzeba coś poprawić razem z dzieckiem. Nauka samodzielności wymaga uwagi dla dziecka. Dziecko potrzebuje wiedzieć, że jego samodzielne działanie jest aprobowane i wzmocniane przez opiekuna, a także, że w razie potrzeby może w każdym momencie liczyć na wsparcie rodzica.

Samodzielny przedszkolak

Jak wspierać samodzielność dziecka

- **SŁUCHAĆ**, jeśli dziecko mówi „ja sam”, to **dać mu szansę** spróbować
- **Stopniować trudności**, dążyć do tego, aby dziecko osiągnęło sukces
- **NIE WYRĘCZAĆ**, jeśli dziecko jest w stanie wykonać daną czynność samodzielnie
- **Wspierać i motywować** dziecko: „dasz radę”, „na pewno sobie poradzisz”, „uda Ci się”



PAMIĘTAJMY

Dzieci, które są **samodzielne** lepiej radzą sobie w nowych sytuacjach, są **pewniejsze siebie** i mają **wyższe poczucie własnej wartości**

Ponadwszystko.com



(Paweł Księżyk)

Pierwszy dzień Kamilka w przedszkolu **bajka terapeutyczna**

Od kilku dni w domu wszyscy mówili, że to już niedługo. Nadchodził ten dzień kiedy Kamilek po raz pierwszy pójdzie do przedszkola. Tak jak przystało na prawdziwie dużego chłopca, którym oczywiście już był. Mama opowiadała mu kilka razy jak tam będzie. Że w przedszkolu jest dużo dzieci – kolegów i koleżanek, z którymi będzie się mógł bawić. No i całe mnóstwo zabawek. Poza tym są Ciocie, które się zajmują dziećmi i organizują im całe mnóstwo fantastycznych gier i zabaw. Wspominała też, że Mama w tym czasie będzie musiała iść do pracy i będzie miała mnóstwo spraw do załatwienia i że nie będzie tam z nim. No ale przecież jest na tyle dzielny chłopcem, że to nie będzie problem. Dzień upłynie szybko i ani się spostrzeże, a już wróci po niego.

Kamilek rzeczywiście czuł, że jest już dużym chłopcem. Ostatnio to nawet udało mu się zapiąć takie małe guziki, że babcia to chyba by nie potrafiła. Ale co do tego zostawania bez Mamy to nie był już taki pewien. Wieczorem gdy Mama dała mu całusa na dobranoc różne myśli przychodziły mu do głowy. Jak to będzie jutro w przedszkolu? W końcu przytulił mocniej swojego ulubionego misia, powiedział mu dobranoc i zasnął.

Rano Mama obudziła go wcześniej niż zwykle. Ubrał się szybko i ruszyli razem do przedszkola. Nie było do niego daleko i Kamilek znał ten dom, bo Mama pokazywała mu go już kilka razy. Zawsze widział przy nim dużo dzieci i fajny plac zabaw. Gdy już byli w środku to najpierw weszli z Mamą do pokoju gdzie dzieci przebierały się i zostawiały swoje buciki. Wchodząc do przedszkola zakłada się kapciuszki. Każde dziecko ma swoją szafeczkę, przy której jest jego imię i jakiś fajny rysunek. Kamilkowi bardzo spodobała się szafka z lokomotywą. Ale było też dużo innych fajnych – samochód, rycerz, zamek. Wcale nie było łatwo się zdecydować...

Zmienili buty szybko i poszli dalej. Przyszła Pani, którą Mama przedstawiła Kamilkowi jako Ciocię Anię. Już dalej wspólnie – razem z Mamą i z Ciocią oglądali następne pokoje. Przeszli do łazienki, która była zupełnie inna niż ta z domu. Najważniejsze było to, że wszystko było trochę mniejsze. Umywaleczki, ręczniczki – wszystko. A najśmieszniejszy z tego wszystkiego był kibelek – mniejszy niż zwykle i akurat taki jak dla Kamilka. Tylko jak Ciocia albo Mama z niego korzystały? A jakby Tata chciał na niego usiąść – to by dopiero śmiesznie wyglądało! Kamilek aż zaśmiał się widząc to wszystko.

Potem weszli do głównej sali z zabawkami. Było ich tam całe mnóstwo – tak jak Mama obiecywała. Część już wyciągnięta przez dzieci i na podłodze. Ale jeszcze więcej było w pudełkach i na półkach. A na najwyższej półce stała super-lokomotywa. Błyszcząca i wielka, wyglądała zupełnie jak prawdziwa. Miała nawet przy kabinie maszynisty srebrzysty dzwoneczek.

Kamilek przyglądał się jej z otwartą buzią. Nie zwracał



uwagi nawet na to, ile dookoła niego się działo. Dzieci już w przedszkolu było dużo,

ale przychodziły jeszcze kolejne. Biegały pokrzykując, ganiając i śmiejąc się. Hałas i zamieszanie było straszne. Chłopiec tego jednak prawie nie słyszał bo patrzył cały czas na lokomotywę. Mama w tym czasie kończyła rozmawiać z Ciocią z przedszkola. Potem kucnęła przy chłopcu i przytuliła go mocno.

– Teraz Mama ma bardzo dużo spraw do załatwienia i już musi iść do pracy. Ty tutaj zostaniesz z dziećmi i Ciocią. Sam zobaczysz jak dzień Ci szybko upłynie i zanim się obejrzyysz, po podwieczorku Mama wróci po Ciebie. Dobrze?

Kamilek machinalnie pokiwał głową bo dalej wpatrywał się na półkę. Nie zwracał uwagi na otoczenie bo jego uwagę przykuwała błyszcząca lokomotywa. Mama dała mu całusa i wyszła. Ciocia z kolei kucnęła przy nim i powiedziała:

– Jeżeli cokolwiek będziesz chciał lub potrzebował to zawsze przychodź do mnie a ja Ci pomogę. Widzę, że Ci się spodobała ciuchcia. Chcesz żebym ją zdjęła z półki dla Ciebie?

Kamilek pokiwał głową z przejęciem. Już na podłodze, oglądając lokomotywę z bliska i dotykając jej błyszczących elementów wcale nie zauważał co się dookoła niego działo. Większość dzieci śmiała się i bawiła, ale był też chłopczyk co popłakiwał pytając gdzie jest Mama. Ciocia go przytulała i pocieszała mówiąc, że Mama jest zajęta i że wróci po południu. Gdy uspokoił się nieco Ciocia posadziła go przy Kamilku mówiąc:

– To jest Karolek. On też jest od niedawna w przedszkolu. Może pobawicie się razem Twoją ciuchcią.

W pierwszej chwili pomysł się Kamilkowi nie spodobał. Zupełnie nie spodobał! To miała być jego ciuchcia i jeszcze się nią nie nacieszył. Ale chłopczyk wyglądał na miłego, a lokomotywa była taaaka duża.

– Ale to ja będę maszynistą – zaznaczył od razu Karolek pokiwał głową i spytał:

– Ale będę mógł dzwonić dzwonkiem jak będziemy jechać?

– Tylko maszynista może! – powiedział najpierw Kamilek zdecydowanie – Ale od czasu do czasu Ci pozwolę... – dodał po chwili uśmiechając się.

I już po chwili bawili się jadąc razem ciuchcią. Dopiero teraz zauważył, że podłoga w przedszkolu to były jakby ulice wielkiego miasta, z domami, skrzyżowaniami, przejściami dla pieszych, światłami i samochodami. A ich lokomotywa sunęła przez nie podzwaniając dzwoneczkiem. Było super!

Aż szkoda było przerywać gdy Ciocia zawołała, że teraz wszyscy idą się umyć bo zaraz będzie jedzenie. Po umyciu wszystkie dzieci siadły do stoliczków. Kamilek i Karolek siedli na krzeselkach obok siebie. Do zjedzenia były płatki z mlekiem i można było wybrać jakie się chciało – czekoladowe lub miodowe. Obydwaj wybrali te czekoladowe. Jedząc bardzo się spieszyli. Nie mogli się doczekać powrotu do ich ciuchci.

Po śniadaniu były z kolei zajęcia przy muzyce. Trzeba było chodzić w rytm melodii, która raz przyspieszała, a raz zwalniała. Chwilami ustawała zupełnie i wtedy trzeba było stać tak jak się zatrzymało bez ruchu. Śmiechu było mnóstwo bo co chwila ktoś na kogoś wpadał lub się wywracał. Czas płynął szybko i Ciocia dała kolejne hasło: Idziemy na podwórko! To samo, które Kamilek widział idąc z Mamą do przedszkola. Miało fajną zjeżdżalnię, huśtawki i była na nim też duża piaskownica. Cieszył się więc na to. Gdy mieli już wychodzić i ustawiali się w pary, Kamilek ścisnął rączkę swojego nowego przyjaciela – Karolka.

Na placu zabaw radości i zabawy było co nie miara. Niektórzy woleli się bawić sami robiąc babki z piasku lub się huśtając. Inni z kolei całymi grupami zjeżdżali ze zjeżdżalni i ganiali się pod drzewami. Był też jeden chłopiec, który robił wrażenie jakby się na wszystkich obraził i potrafił nawet innych potrącić lub pchnąć. Kamilek i Karolek omijali go z daleka.

Po powrocie z placu zabaw chłopaki mieli znowu niewiele czasu, żeby się pobawić swoją ulubioną lokomotywą. Bo niedługo kolejny raz mieli myć rączki i siadać do stolików. Ciocia Ania powiedziała, że teraz będzie podwieczorek. Tym razem były całkiem dobre kanapki, ale Kamilek nie mógł się już doczekać kiedy wrócą do zabawy.

Gdy wstawali już od stolików po podwieczorku nagle w drzwiach pojawiła się uśmiechnięta twarz Mamy. Kamilek aż podskoczył! Przecież cały dzień dzisiaj się z



nią nie widział! Podbiegł w podskokach i wskoczył na nią z rozpędem. Tyle miał do opowiedzenia! Tyle się dzisiaj działo! Z tej radości zupełnie zapomniał o lokomotywie. Zdążył tylko do Karolka zamachać gdy wychodzili razem z Mamą z przedszkola.

Tego dnia wieczorem, leżąc już w łóżeczku Kamilek myślał o całym dniu przytulając misia. Bardzo się cieszył, że jutro znowu tam pójdzie. Pobawić się ze swoim przyjacielem Karolkiem tą super lokomotywą. A innych gier i zabawek czekało na nich jeszcze więcej. A miś tylko pokiwał główką uśmiechając się. Jutro będzie super dzień! Znowu w przedszkolu!

